

Żyjemy w nadmiarze niepotrzebnych rzeczy
W nadmiarze produktów, w nadmiarze śmieci
Ta ilość przeraża i stale się powiększa
Czy widzisz, że wokół coraz mniej jest miejsca
Żyjemy w nadmiarze chamstwa i głupoty
W nadmiarze znudzenia, w nadmiarze miernoty
Coraz mniej osób zauważa piękno
Piramida brzydoty wznoszona ludzką ręką

Szybkie życie
Szybka śmierć
Słodka epoka
Gorzki śmiech
Mądre słowa
Głupia głowa
Cudowne lata
Przed końcem świata

Żyjemy w nadmiarze zła i bezkarności
W nadmiarze agresji i własnej bezradności
Coraz smutniej głos wewnętrzny się odzywa
Idiotów jest za dużo i ciągle ich przybywa
Żyjemy w nadmiarze absurdu i kiczu
W nadmiarze ludzi o podwójnym obliczu
Nawet nadmiar poczucia ciągłego obrzydzenia
Staje się wreszcie zupełnie bez znaczenia
Nauczani od dziecka korzystać bez umiaru
Stajemy się powoli zależni od nadmiaru
Żyjemy więc nerwowo otoczeni nadmiarem
Nie widząc jak nasz sen staje się koszmarem
Kiedy gasną światła i miasto zamiera
Słysząc wyraźnie jak powoli pęka ziemia
Czy słyszysz ten szmer gdy zamykasz oczy
Tak kończy się wiek nadmiaru złych mocy